

ANZELM JANUSZ SZTEINKE OFM

### ZWIĄZKI KS. WŁADYSŁAWA SZAFRAŃSKIEGO (1908–1996) Z KLASZTREM FRANCISZKAŃSKIM WE WŁOCŁAWKU

Ks. Władysław Szafrąński jako jeden z najbardziej zasłużonych kapłanów diecezji wrocławskiej XX wieku, stanie się w przyszłości przedmiotem osobnego opracowania. Jego autorowi okażą się przydatne wszelkie materiały źródłowe oraz teksty, które ogłoszono zaraz po jego śmierci<sup>1</sup>. Podobnie przydatne będą trzy opublikowane jego życiorysy w słownikach biograficznych, które podały podstawowe daty życia i działalności oraz zestawily jego dorobek pisarski<sup>2</sup>. Natomiast prawie nieznanne pozostają wciąż wpływ duchowości franciszkańskiej na jego życie oraz bliskie relacje z klasztorem braci mniejszych we Wrocławku. Obecny przyczynek jest pierwszą próbą zajęcia się tym problemem.

\* \* \*

Wolno sądzić, że Władysław Szafrąński już w Kłobi, swej rodzinnej parafii, zetknął się z zakonnikami franciszkańskimi. Pierwszym mógł być o. Anasztazy Michał Wojciechowski z Wielkopolskiej Prowincji Reformatorów pw. Św. Antoniego z Padwy, który po kasacie zakonów Królestwa Polskiego dokonanej przez rząd carski w listopadzie 1864 r. był w latach 1877–1922 proboszczem w sąsiednim Orlu. Następnie przeniósł się do Kłobi, gdzie spędził ostatnią dekadę swego życia. Tutaj też zmarł 2 XII 1933 r., jako najdłużej żyjący zakonnik po wspomnianej kasacie, i spoczął na miejscowym cmentarzu parafialnym<sup>3</sup>. Trudno sobie wyobrazić, aby Szafrąński nie zetknął się z kwestarzami klasztoru wrocławskiego. Na pewno więzi z zakonem franciszkańskim pogłębił podczas nauki we Wrocławku w Gimnazjum im. ks. Jana Długosza (1921–1924), a następnie w Gimnazjum Ziemi Kujawskiej (1924–1929), a zwłaszcza jako alumn Seminarium Duchownego (1929–1934), wtedy bowiem został tercjarzem franciszkańskim, podobnie jak niektórzy z jego kolegów<sup>4</sup>. Jako prefekt szkół podstawowych we Wrocławku wziął udział w regionalnym kongresie

III Zakonu św. Franciszka, który odbył się częściowo w miejscowym kościele franciszkanów, a częściowo w domu tercjarskim w dniach 1–4 X 1937 r. pod protektoratem miejscowego biskupa Karola Mieczysława Radońskiego. W dniu 4 X ks. Szafrąński wygłosił odczyt: „Znaczenie dobrej prasy w III Zakonie”, który zakończył rezolucją: „Nie będziemy prenumerować, ani czytać, a niszczyć napotkane egzemplarze «Wiadomości Włocławskich» i «Expresu Włocławskiego». W podobnym tonie sformułowano pozostałe uchwały podjęte na zakończenie, m.in. że „Kongres zachęca gorąco do ustawicznych modlitw [...] o nawrócenie komunistów – o pokój i panowanie Chrystusa Króla na całym świecie”<sup>5</sup>.

Na początku II wojny światowej ks. Szafrąński, analogicznie jak inni tutejsi duchowni i nauczyciele, został aresztowany i wywieziony z Włocławka. Uratował się ucieczką w czasie transportu do Berlina, a następnie ukrywał się w Grójcu oraz w okolicy. Zaraz po wyzwoleniu przybył do Włocławka jako pierwszy z księży diecezji włocławskiej i rozpoczął pracę duszpasterską w kościele franciszkanów, odzyskując go najpierw z rąk żołnierzy radzieckich. Ten okres opisał w krótkim wspomnieniu<sup>6</sup>.

**Ks. Władysław Szafrąński**  
**Wspomnienia z blisko trzymiesięcznej pracy**  
**w klasztorze Ojców Reformatorów we Włocławku od 1 II – 27 IV 1945 r.**  
**pod nieobecność zakonników**

Dnia 1 II przed południem przybyłem do Włocławka z Grójca za Warszawą na rowerze i zaraz po południu zjawiłem się w klasztorze, a właściwie w zakrystii kościoła, która znajdowała się w dwu pomieszczeniach, gdzie dziś jest kaplica błog. Maksymiliana. Sam klasztor był przez Niemców oddzielony od kościoła przez zamurowanie wszystkich przejść, włącznie z przejściem do chóru kapłańskiego<sup>7</sup>. Wieża kościoła była zrujnowana i w dużej części dach. Natomiast wewnątrz było w stanie używania, ponieważ był to kościół dla Deutsch-Katolików.

Pierwszą Mszę św. odprawiłem nad wieczorem, a było to przed Soborem, a nazajutrz<sup>8</sup> odprawiłem dla ludzi trzy nabożeństwa z bardzo dużą frekwencją, bo rozeszła się wieść, że nasz ksiądz polski włocławski wrócił. Na wszystkich nabożeństwach głosiłem kazania i sam zbierałem tace, które były hojne, szczególnie po ogłoszeniu, że natychmiast przystępuję do naprawy dachu i wieży kościelnej. Zgłosili się rzemieślnicy, znalazła się dachówka ponemiecka, trochę blachy. Dlatego roboty po sześciu przeszło tygodniach były bardzo zaawansowane, a po dwóch miesiącach zakończone. Koszta były pokryte z tacek dwumiesięcznych. Reszta tacki

szła na wino, pomoc dla siostry zakrystianki z Orlej. Natomiast ostatnią tackę przekazałem o. Ludwikowi<sup>9</sup> „na szczęście”. W czasie ostatnich nauk w niedzielę zapowiedziałem przyjazd ojców i zaapelowałem o zwrot zabranych z pokoi klasztornych materacy i łóżek. Kto śpi na dwóch, czy trzech materacach, niech jeden odda zakonnikom. Był śmiech w kościele, ale materace wróciły z dodatkiem. Wróciły też talerze i miski, szklanki, zabrane przez ludzi z refektarza przy cichej mojej aprobacie, bo było niemożliwością utrzymać te skorupy bez zakonników.

Całe duszpasterstwo przez miesiąc luty spełniałem w kościele klasztornym, a pod koniec lutego wrócił wikariusz generalny diecezji włocławskiej ks. prałat [Antoni] Borowski i objął parafię św. Jana, gdzie śluby, pogrzeby i chrzty były administrowane wyłącznie. Osobiście tych posług nie wykonywałem poza pogrzebami, ponieważ świadom byłem braku władzy do błogosławienia małżeństw.

Jeśli chodzi o klasztor jako taki, a więc o mieszkania zakonników, to powoli wchodziłem i tam po wycofaniu się różnych organizacji, po wywaleniu murów oddzielających klauzurę od kościoła. Pokoje były obrabowane z mebli głównych, ładniejszych, naturalnie przez wiernych naszych. Do refektarza za moich czasów weszła asysta – małe dzieci, z których potem już za o. Ludwika powstało przedszkole.

Z okresu mojej pracy kapłańskiej najbardziej męczyły mnie liczne spowiedzi (Wielki Post). Trzeba gwoli sprawiedliwości i historii dodać, że w tym samym czasie (od 6 lutego) byłem prefektem Gimnazjum Żeńskiego Marii Konopnickiej, od 17 lutego byłem p.o. kanclerzem Kurii, diecezjalnym wizytatorem religii, a nadto organizowałem bursę dla młodzieży żeńskiej przy ul. Seminaryjskiej 7. Na brak pracy nie można było wtedy narzekać, ale taka „harówka” po 4 latach już dawała się we znaki nawet 30-letniemu księdzu.

ks. Władysław Szafrąński,  
we Włocławku 8 XII 1975 r.

\* \* \*

O. Ludwik Szelagowski, mianowany w lutym 1945 r. przełożonym klasztoru we Włocławku, najpierw przybył tu na krótki rekonesans. W tym czasie celebrował msze św. w uroczystość wielkanocną, obchodzoną 1 IV. Dnia 25 t. m. ciężarowym samochodem przyjechał z Biecza wraz z ojcami: Wiktorem Reczyńskim i Krzysztofem Płazą, braćmi: Piotrem Szulcem i Salvatorem Maślanką oraz różnymi rzeczami pochodzącymi z klasztoru w Rawie Ruskiej przeznaczonego do likwidacji jako położnego na obsza-

rze ZSRR. Pomogły one w przywróceniu normalnego funkcjonowania kościoła i klasztoru ograbionych najpierw przez hitlerowców, a potem przez mieszkańców Włocławka, przekonanych, że zabierają mienie polnieckie. W ten sposób zakonnicy przejęli w posiadanie swój dawny kościół i klasztor. O. Ludwikowi faktycznie udało się w ciągu najbliższych miesięcy sprawić, że kościół znowu cieszył się dużą frekwencją wiernych, którzy zamawiali tu liczne msze św. za swych zmarłych. Również w klasztorze życie zakonne powróciło do normy.

Wprawdzie brak informacji o dalszych relacjach ks. Władysława z franciszkanami, ale krótka notatka sporządzona przez kolejnego gwardiana o. Ferdynanda Sobanka w 1949 r. świadczy, że przynajmniej do końca lat czterdziestych XX wieku nadal odprawiał tu msze święte<sup>10</sup>. Później jego związek z klasztorem ograniczał się przynajmniej do udziału w różnego rodzaju uroczystościach, zwłaszcza w procesji Bożego Ciała odprawianej wieczorem w oktawie święta. Autorowi utkwiło w pamięci kilkakrotne spotkanie z ks. Władysławem, gdy ulicą Gdańską wracał po pracy kurialnej do domu<sup>11</sup>. Korzystając ze zbiorów biblioteki parafialnej św. Jana Chrzyciela, która mieściła się w budynku dawnego „Caritasu”, wzniesionym przez ks. Władysława tuż obok ówczesnej plebani katedralnej, latem z innymi czytelnikami i prowadzącą bibliotekę Leontyną Adamczewską siedzieliśmy na zewnątrz. Na nasze pozdrowienia odpowiadał tak, jak należało, ale zaraz żartobliwie dodawał takie mniej więcej słowa: „No, nie wiem, co by powiedział ks. Szafrąński, gdyby dowiedział się, co robicie w jego budynku?”.

Trzymając się chronologii wydarzeń, pragnę częściowo w ślad za kroniką klasztorną, a częściowo wspomnieniami własnymi oraz innych współbraci odnotować dalsze relacje ks. Władysława z klasztorem. Pod rokiem 1960 r. kronika uwieczniła uczestnictwo ks. Szafrąńskiego wraz z innymi członkami kapituły katedralnej w procesji na zakończenie oktawy Bożego Ciała prowadzonej przez biskupa włocławskiego Antoniego Pawłowskiego<sup>12</sup>. Tradycyjnie wyruszała z kościoła zakonnego, idąc wprost na plac Wolności, gdzie na każdej z jego trzech stron stawiano ołtarz, stąd przechodziła ulicą Kilińskiego do Mickiewicza, przy której był ostatni ołtarz. Następnie ulicą Słowackiego i Brzeską (Waryńskiego), wracała do świątyni.

Pierwszy samodzielny występ ks. Szafrąńskiego miał miejsce w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia 1962 r., poświęcony czci św. Szczepana, diakona i pierwszego męczennika. Wygłosił mianowicie kazanie podczas Mszy św. prymicyjnej o. Bazylego Andrzeja Ciesielskiego OFM, tutejszego

rodaka<sup>13</sup>. Dzisiejszy Złoty Jubilat, wspominając ten moment, stwierdza, że kaznodzieja sam wyraził takie życzenie, a on przyjął je z radością<sup>14</sup>. O. gwardian Zbigniew Sułek (1957–1966) w następnym roku (1963) zaprosił ks. Władysława z cyklem kazań pasyjnych w czasie Gorzkich żali, które w kościele franciszkańskim tradycyjnie aż do końca lat osiemdziesiątych XX wieku odprawiano w piątki wieczorem<sup>15</sup>. W tymże roku wygłosił jeszcze kazanie z racji uroczystości św. Antoniego z Padwy (13 VI) podczas Mszy św. wieczornej odprawionej przez ks. Wincentego Dudka, wicerektora miejscowego seminarium duchownego<sup>16</sup>.

Za gwardiaństwa o. Mieczysława Kierzkowskiego (1966–1972) odnotowano tylko jedną obecność ks. Szafrąńskiego w kościele klasztornym. Dnia 13 VI 1967 r. wygłosił kazanie z okazji odpustu św. Antoniego z Padwy podczas Mszy św. wieczornej sprawowanej przez ks. Leona Dębowskiego, rektora seminarium<sup>17</sup>. Zapiski kronikarskie dopiero po dziesięciu latach przerwy odnotowują aktywność ks. Władysława, zwłaszcza jako kaznodziei.

Wybitny talent kaznodziejski ks. Szafrąńskiego oraz fakt, że wierni chętnie go słuchali, miały okazję zrealizować się w większym stopniu w świątyni franciszkańskiej, gdy gwardianem i proboszczem parafii przyklasztornej został o. Paweł Koniorczyk (1972–1975). Można przypuszczać, że niektóre tematy, choćby kazania związane z sakramentem małżeństwa, sugerował sam kaznodzieja. Długie lata był oficjałem Sądu Biskupiego dla spraw małżeńskich, dlatego problematykę tę poznał dobrze i chętnie o niej mówił. Począwszy od 28 I 1973 r. przez siedem kolejnych niedziel na Mszy św. o godzinie 10 omawiał temat: „Blaski i cienie dzisiejszego małżeństwa i rodziny”. Kronikarz zaznaczył, że „frekwencja wiernych była bardzo duża”<sup>18</sup>. W niedzielę 1 kwietnia poruszył problem „Jak pogodzić obowiązki matki z pracą zawodową poza domem”, który cieszył się dużym zainteresowaniem wiernych. Kronikarz skomentował to w ten sposób: „Dowód, że w epoce kryzysu małżeństwa i rodziny ten temat interesuje wiernych”<sup>19</sup>. W tym też czasie dnia 6 marca celebrował Mszę św. na zakończenie czterdziestogodzinnego nabożeństwa, które w kościołach reformackich zwyczajowo odprawiało się w „ostatki”, czyli trzy ostatnie dni karnawału<sup>20</sup>.

Odpust św. Antoniego – 13 czerwca w 1973 r. połączono z lokalnym jubileuszem z okazji 350-lecia rodziny zakonnej na ziemiach polskich. Ks. Szafrąński celebrował sumę z kazaniem o godz. 11. Powiedział też słowo Boże o godz. 19 podczas Mszy św., którą odprawił ks. rektor L. Dębowski<sup>21</sup>. W drugiej połowie tegoż miesiąca, dokładnie 21, przypa-

dła uroczystość Bożego Ciała. Zgodnie z obowiązującym od tego roku zarządzeniem władz państwowych, aby wszystkie procesje parafialne odbyły się tegoż dnia, z kościoła zakonnego po raz pierwszy wyruszyła po Mszy o godzinie 9 sprawowanej przez o. proboszcza Pawła oraz pod jego przewodnictwem. Przeszła ulicami Brzeską, Piekarską, 3 Maja, pl. Wolności i Brzeską wróciła do świątyni. Na zakończenie ks. Szafrąński wygłosił kazanie<sup>22</sup>. Odtąd główna procesja katedralna odprawiała się w godzinach popołudniowych.

W niedzielę 13 stycznia 1974 r. o godz. 13, podobnie jak w roku ubiegłym, ks. Władysław rozpoczął cykl kazań poświęconych małżeństwu i rodzinie, które kontynuował przez siedem kolejnych niedziel<sup>23</sup>. Dnia 26 lutego t. r. wygłosił kazanie podczas Mszy św. wieczornej sprawowanej przez ks. dziekana Leonarda Karolewskiego na zakończenie czterdziestogodzinnego nabożeństwa<sup>24</sup>. W niedzielę 13 X 1974 r. poświęcił odnowioną gruntownie boczną nawę kościoła oraz ołtarz, w którym już od 1960 r. była wieczysta adoracja Najświętszego Sakramentu. Uczynił to w czasie Mszy św. odprawionej w intencji ofiarodawców. W kazaniu przypomniał wiernym licznie wypełniającym świątynię jej historię, podkreślając, że już od 200 lat odprawia się w niej czterdziestogodzinne nabożeństwo. Jest to ponadto jedyny kościół w diecezji włocławskiej, w którym trwa wieczysta adoracja Najświętszego Sakramentu<sup>25</sup>. Dnia 11 II 1975 r. na zakończenie 40-godzinnego nabożeństwa Ksiądz Oficjał wygłosił wieczorem kazanie podczas Mszy św. odprawianej przez ks. Jana Pawła Grajnera, proboszcza parafii katedralnej<sup>26</sup>. Natomiast w piątki Wielkiego Postu w tymże roku mówił kazania pasyjne na Gorzkich żalach – „przy dużej frekwencji wiernych” – jak zaznaczył kronikarz<sup>27</sup>.

Owocną współpracę z klasztorem ks. Szafrąński kontynuował również za kolejnych przełożonych: o. Teodora Grabowskiego (1975–1978), o. Jana Grabowskiego (1978–1987) oraz o. Salwatora Budzińskiego (1987–1990). Z okazji uroczystości Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny 8 XII 1975 o godz. 19 wygłosił słowo Boże w czasie Mszy św. sprawowanej przez ks. L. Karolewskiego<sup>28</sup>. Dnia 13 VI 1976 r. słowem Bożym zakończył odpust św. Antoniego z Padwy. W następnym roku głosił kazania podczas dziewięciotorkowej nowenny do tego popularnego Świętego, którą rozpoczęto dnia 12 kwietnia<sup>29</sup>. Gdy 13 VI 1981 r. obchodzono 750-lecie śmierci św. Antoniego, głosił słowo Boże na wszystkich mszach<sup>30</sup>. Podobnie było z okazji odpustu Matki Bożej Anielskiej (2 VIII 1981) i uroczystości św. Franciszka z Asyżu, którą zainicjowano jubileusz 800-lecia jego urodzin<sup>31</sup>. W Wielkim Tygodniu (5–10 IV 1982) pomagał w świątyni klasz-



tornej, podobnie jak niektórzy profesorowie seminaryjni, w sprawowaniu sakramentu pokuty<sup>32</sup>. Począwszy od 18 IX 1988 r. przez trzy niedziele głosił kazania na temat: „Zdrowi i chorzy w jednym mieszkaniu”. Kronikarz odnotował, że „był bardzo mile przez wiernych przyjęty”<sup>33</sup>. Podobnie w niedziele od 3 XII 1989 – 25 II 1990 na mszach o godz. 7.30, 10.30 i 12 omawiał na tematykę: „Radości i smutki współczesnego narzeczeństwa, małżeństwa i rodziny”<sup>34</sup>.

Ks. W. Szafrąński problematykę małżeństwa poruszał nie tylko na ambonie, ale także wydając na ten temat opracowania. Wobec ówczesnych trudności administracyjnych z publikacją książek o tematyce religijnej, powiełał je na wszelki możliwy sposób. Dlatego jako prowincjał (1978–1984) zwróciłem się doń z prośbą o zgodę na skopiowanie w kilkudziesięciu egzemplarzach jego opracowania *Szczęście w małżeństwie i rodzinie*. Nie tylko zgodził się, ale jeszcze bardzo się z tego ucieszył<sup>35</sup>.

Jakby podsumowaniem wieloletniej współpracy ks. Władysława z klasztorem franciszkańskim we Włocławku był całkowicie dobrowolny z jego strony udział w obsłudze dyżuru w konfesjonale w świątyni zakonnej w ostatnich czynnych latach jego życia (1990–1992). Pomysłodawcą tychże dyżurów był biskup Henryk Muszyński i to już od początku swego przybycia do Włocławka w charakterze biskupa ordynariusza. Na spotkaniu proboszczów miasta biskupiego w Kurii Diecezjalnej odbyтым pod jego kierunkiem uchwalono, że zakonnicy będą codziennie przed południem zasiadali w konfesjonale, a na dwugodzinny dyżur od godz. 16 będą kolejno przychodzili proboszczowie parafii włocławskich. Tym ostatnim trudno było zrealizować tę umowę, tak że konfesjonał nierzadko o tej porze świecił pustką. W miarę swych możliwości postanowił ją wypełnić właśnie ks. Władysław. Najczęściej przychodził po południu, ale czasami pojawiał się także przed południem. Problem definitywnie rozstrzygnięto decyzją władzy diecezjalnej, że od początku roku szkolnego 1992/93 parafia katedralna przejmuje katechizację w Liceum Ziemi Kujawskiej, leżącym na terenie parafii przyklasztornej, a franciszkanie w całości wypełnią całodzienną posługę sakramentu pokuty w swym kościele<sup>36</sup>.

Zakonnicy, którzy poznali ks. Szafrąńskiego we Włocławku, po przeniesieniu do innego klasztoru zapraszali go również do nowego miejsca swej pracy. I tak wiemy, że o. B. Ciesielski jako gwardian w Brodnicy (1975–1978) kilka razy zaprosił go z cyklem kazań o małżeństwie i rodzinie<sup>37</sup>. Dnia 18 VI 1978 r. z okazji złotego jubileuszu święceń kapłańskich o. Mariana Markiewicza na jego osobistą prośbę wygłosił okolicznościowe kazanie w Pilicy k. Zawiercia<sup>38</sup>. Gdy w latach 1978–1984 gwardianem był

tu o. Salwator Budziński, ks. Szafrąński miał kilka serii konferencji na temat małżeństwa<sup>39</sup>.

Zakończę jeszcze jednym osobistym wspomnieniem. Co roku ks. Szafrąński wyjeżdżał na urlop zdrowotny do Szczawnicy. Do Krakowa przyjeżdżał pociągiem. Nocował w naszym klasztorze na Reformackiej 4, skąd na drugi dzień autobusem przedsiębiorstwa PKS udawał się do Szczawnicy. Podobnie postępował w drodze powrotnej. Był tutaj serdecznie przyjmowany jako ktoś bliski przez zmieniające się pokolenia zakonników.

### PRZYPISY

<sup>1</sup> Wymieniają je trzy słowniki, o których niżej.

<sup>2</sup> *Słownik polskich teologów katolickich 1994–2003*, t. 9, Warszawa 2006, s. 643–645 (J. Gręzlikowski, J. Mandziuk; tu błędna data śmierci oraz miejsce pochowania); *Włocławski słownik biograficzny*, t. 4, Włocławek 2006, s. 150–151 (W. Frątczak), *Polski słownik biograficzny*, t. 46, Warszawa – Kraków 2009–2010, s. 483–486 (A. Poniński).

<sup>3</sup> Po śmierci został pochowany na miejscowym cmentarzu parafialnym w grobie do dziś zachowanym. Wcześniej spoczął tutaj również o. Jan Królczyński, który na początku 1904 r. przybył z Włocławka z posługą duszpasterską i tu zmarł 1 VI t.r. Na mogiłach obydwu zakonników oraz dwóch duchownych diecezjalnych niedawno staraniem ks. proboszcza Antoniego Ponińskiego postawiono granitowe pomniki. *Diecezja włocławska 2000*, Włocławek 2000, s. 412–415; R. Prejs, *Słownik biograficzny zakonników franciszkańskich Królestwa Polskiego po kasacie 1864 r.*, Poznań 2004, s. 342, 409. Wprawdzie sam ks. Szafrąński w spotkaniach z zakonnikami nigdy o nich nie wspomniął, a autor, nie znając tego faktu, o to nie pytał. Nie zachowały się też o nim żadne dokumenty, ani przekazy ustne. Informacja ks. A. Ponińskiego z 11 III 2012 r.

<sup>4</sup> III Zakon św. Franciszka wśród alumnów Włocławskiego Seminarium Duchownego datuje się od 1892 r. Więcej na ten temat zob. A.J. Szteinke, *Kardynał Stefan Wyszyński a Prowincja Matki Bożej Anielskiej Zakonu Braci Mniejszych*, „Studia Franciszkańskie”, 13(2003), s. 510–514. Natomiast w sprawozdaniu z 1934 r. napisano: „W Seminarium Duchownym jest także kongregacja tercjarska wśród alumnów, do której należy około 30 kleryków, urządzają miesięczne zebrania z referatami oraz akademią uroczystą na cześć św. O.N. Franciszka. Kilkunastu kapłanów w mieście i okolicy należy do III Zakonu św. Franciszka na czele z Najdosłojniejszym Pasterzem Ks. Biskupem Wojciechem Owczarkiem Sufraganem”, „Wiadomości Tercjarskie”, 1934, nr 24, s. 390.

<sup>5</sup> Tamże, 1937, nr 33, s.273–277. W tymże kongresie uczestniczyli dwaj inni księża włocławscy, którzy także byli tercjarzami: ks. Stanisław Maternowski i Franciszek Korszyński (w tekście błędnie podano jego imię: Urban, ale księdza o takim imieniu nie było wówczas w diecezji). Pierwszy z nich to dyrektor Archiwum Diecezjalnego, a drugi to ojciec duchowny seminarium, który prowadził III Zakon wśród alumnów, późniejszy biskup pomocniczy diecezji włocławskiej.

<sup>6</sup> Gdy w 1975 r. zacząłem zbierać materiały do dziejów Prowincji Matki Bożej Anielskiej Zakonu Braci Mniejszych w okresie II wojny światowej i latach bezpośrednio po niej, odwiedziłem ks. W. Szafrąńskiego, by umówić się z nim na wywiad. Ten wszakże na moją propozycję odpowiedział, że sam chętnie napisze o tym wspomnienie i przekaże mi przy okazji. Tak się rzeczywiście stało. Tekst w posiadaniu piszącego te słowa zajmuje 7 kartek formatu 21x15 cm, zapisanych ręcznie po jednej stronie dość dużymi literami.

<sup>7</sup> Właśnie to oddzielenie kościoła od budynku klasztornego, w którym znajdowała się zakrystia, spowodowało to, że dawny magazyn kościelny usytuowany pod chórem organowym pełnił funkcję zakrystii. W 1971 r. po beatyfikacji Maksymiliana Marii Kolbego przerobiono to



pomieszczenie na kaplicę pod jego wezwaniem. Zlikwidowano ją w 1985 r. w związku z budową nowego skrzydła klasztoru biegnącego na linii kościoła.

<sup>8</sup> Było to święto Matki Bożej Gromnicznej.

<sup>9</sup> A.J. Szteinke, *Szelągowski Stanisław Teodoryk, w zakonie Ludwik (1903–1957), gwardian klasztoru w Bieczu i Włocławku, franciszkanin*, w: *Włocławski słownik biograficzny*, t. 3, Włocławek 2005, s.171–173; tenże, *Klasztor Braci Mniejszych we Włocławku podczas drugiej wojny światowej (1939–1945)*, w: *Śladami świętych. Księga pamiątkowa ku czci Gabriela Jana Bartoszewskiego OFM Cap.*, red. A. Derdziuk, Lublin 2007, s. 361–374.

<sup>10</sup> „Kronika Klasztoru Zakonu Braci Mniejszych Franciszkanów-Reformatów we Włocławku od 1945 r. z krótkim wstępem historycznym o jego dziejach od 1625 r.” (dalej: Kronika), kontynuowana do czasów współczesnych. Kronikę nie zawsze systematycznie prowadzono. Stąd zachował się tylko jeden zapis na ten temat z 1949 r.: „W dniu 11 VIII 1949 r. przyjechał nowy gwardian Ferdynand Sobanek [...] Po dwu tygodniach pozostało dwóch ojców z trzecim dochodzącym ks. Szafrąskim” (Kronika, s. 20.). W celu uzupełnienia wiadomości o relacjach ks. Sz. z klasztorem, o ile to tylko było możliwe, korzystałem ze wspomnień własnych oraz innych współbraci, których informację odnotuję w swoim miejscu. Jako ministrant w katedrze (od 1951 r. do czasu wstąpienia do zakonu w 1956 r.) spotykałem go w dni powszednie, gdy celebrował w kaplicy św. Kazimierza. Nazywał nas „ananasami”.

<sup>11</sup> Mieszkał wtedy w domu przy katedrze, obecnie zajmowanym przez biskupa seniora Bronisława Dębowskiego.

<sup>12</sup> Kronika, s. 35.

<sup>13</sup> Tamże, s. 48.

<sup>14</sup> Ustna informacja zainteresowanego z dnia 10 III 2012 r.

<sup>15</sup> Kronika, s. 50.

<sup>16</sup> Tamże, s. 59.

<sup>17</sup> Tamże, s. 80.

<sup>18</sup> Tamże, s. 96.

<sup>19</sup> Kronika Parafii Wszystkich Świętych przy kościele OO. Franciszkanów –Reformatów we Włocławku od daty jej erygowania w 1969 r. (dalej: Kronika parafii), s. 24.

<sup>20</sup> Kronika, s. 97.

<sup>21</sup> Kronika, s. 103.

<sup>22</sup> Tamże, s. 103–104.

<sup>23</sup> Kronika parafii, s. 41.

<sup>24</sup> Tamże, s. 42–43.

<sup>25</sup> Tamże, s. 121–122.

<sup>26</sup> Kronika parafii, s. 125.

<sup>27</sup> Kronika, s. 125.

<sup>28</sup> Tamże, s. 146.

<sup>29</sup> Kronika parafii, s. 88.

<sup>30</sup> Kronika, s. 253

<sup>31</sup> Tamże, s. 255, 260.

<sup>32</sup> Tamże, s. 270.

<sup>33</sup> Tamże, s. 391.

<sup>34</sup> Tamże, s. 402, 404.

<sup>35</sup> Kilka egzemplarzy dotąd zachowało się w księgozbiornie podręcznym Archiwum Prowincji w Krakowie.

<sup>36</sup> Kronika, s. 394, 412, 416, 417, 420. Ustne informacje ojców Bonawentury Noska i Jacka Komana z marca 2012 r.

<sup>37</sup> Ustna informacja o. Mariusza Dębińskiego z 12 IV 2012 r.

<sup>38</sup> Archiwum Prowincji Franciszkanów-Reformatów w Krakowie, bez sygn., Kronika Klasztoru i Kościoła Najświętszego Imienia Jezus Franciszkanów-Reformatów w Pilicy – Biskupicach (1915–1987), s. 592–593.

<sup>39</sup> Ustne informacje o. Salwatora Budzińskiego i br. Benedykta Koloniaika z marca 2012 r.